

# Aleksander Kamiński

---

"Poemat pedagogiczny", Antoni  
Makarenko, tłum. B. Rafałowska,  
Warszawa 1946 : [recenzja]

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 742-749

---

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sprawa z uświadomionym klasowo robotnikiem radzieckim. Obok różnic i to ogromnych istnieją między nimi i pewne cechy wspólne, inaczej przecież byłoby niemożliwe międzynarodowe porozumienie i współpraca klasy robotniczej.

Tadeusz Nowacki (Łódź)

Antonii Makarenko: **Poemat pedagogiczny**. Tłumaczyła B. Rafałowska. 3 tomy. Warszawa, „Książka”: 1946.

Książka Makarenki ukazała się przed trzynastu laty; przetłumaczono ją na szereg języków. Tłumaczenie polskie wyszło przed laty dwoma i w ciągu tych dwóch lat rozeszło się w wielu tysiącach egzemplarzy. „Poematowi Pedagogicznemu” poświęcono już u nas setkę recenzji, a jego twórcy — dwie rozprawy (A. Lewin: *Antoni Makarenko, czołowy pedagog radziecki*, PZWS, 1947 i A. Kamiński: *Pedagogika Makarenki*, Warszawa, RTPD. 1948). Niewątpliwie Makarenko jest obecnie najpopularniejszym pedagogiem sowieckim.

Pragniemy w „Przeglądzie Socjologicznym” spojrzeć na „Poemat” pod specjalnym kątem widzenia. Nie mamy zamiaru ogarniać całości koncepcji wychowawczej Makarenki. Chcemy tylko zwrócić uwagę na jeden rys tej pedagogiki — mianowicie na jej głębokie pokrewieństwo z pedagogiką ruchów młodzieży. Można by nawet postawić tezę: **pedagogika Makarenki polega na zastosowaniu w wychowaniu internatowym i szkolnym ducha i techniki wychowawczej ruchów młodzieży.**

\*

Ruchy młodzieży stanowią jedno z najbardziej charakterystycznych znamion naszej epoki. Pierwszy ich przejaw — to „bunt” mieszczańskiej młodzieży niemieckiej, łączącej się spontanicznie w ostatnich latach XIX i początkach XX wieku w setki kół „Wandervogel” pod hasłem walki z degenerującymi wpływami kultury mieszczańskiej i tworzenia „nowej kultury młodzieży”. Odtąd coraz częściej spotykamy krótkotrwałe lub długotrwałe, w ramach jednego narodu lub międzynarodowe ruchy młodzieży. Jedne z nich nastawione są głównie na postęp kulturalny, inne — na „odrodzenie narodowe”, jeszcze inne — na przebudowę społeczną, na rewolucyjne zbudowanie „nowego świata” itd.

Pomimo przepaści ideologicznych, dzielących niektóre z tych ruchów, pomimo różnic programowych i organizacyjnych — cechowała je zbliżona metoda pedagogicznego oddziaływania: nie było tu tradycyjnej pary — wychowawca i wychowanek, ten, który wprowadza w społeczeństwo i kulturę i ten, który jest wprowadzany. Miejsce tej tradycyjnej pary zastąpione zostaje przez grupę młodzieży, która jest realizatorem reprezentowanych przez siebie dążeń; każdy członek grupy jest jednocześnie nosicielem ideału grupy i tym, którego ów ideał kształtuje; nie ma tu wychowawców — jest tylko braterskie

grono, w którym choć są starsi i młodszy, przodownicy i ich orszak, ale to są jednak tylko koledzy. Społeczna technika wychowawcza („w grupie, przez grupę dla grupy”) zastąpiła w ruchach młodzieży technikę wychowania indywidualnego, na miejsce wychowania przygotowawczego do przyszłej działalności wprowadzono wychowanie uczestniczące w działaniach społecznych.

Dla niektórych pedagogów, wielu socjologów i pewnej ilości praktyków wychowawczych od dawna jasnym była konieczność spożytkowania metod wychowawczych ruchów młodzieży na terenie wychowania internatowego i szkolnego. Tak na przykład Fl. Znaniecki żądał „wytworzenia dla grup młodocianych rówieśników miejsca w naszym kompleksie społecznym, nadania im wyrażnej funkcji społecznej z ramienia grup dorosłych”. (*Socjologia Wychowania*). „Należy uczynić ze szkoły dynamiczny ośrodek twórczości teraźniejszego uczestnictwa — pisał Znaniecki gdzie indziej. — Wychowanie może być zdobyte jedynie jako wytwór uboczny, przez działanie mające na celu nie wychowanie jako takie, tylko mniej osobiste cele kulturalne”. (*Kierownictwo a zwolennictwo we współpracy twórczej*. „Kultura i Wychowanie”. 1934, str. 293).

Jeszcze wyraźniej postawił sprawę Józef Chałasiński. „Międzywojenne dwudziestolecie 1919—1939 znamionuje dominowanie tych ruchów (tj. ruchów młodzieży), które rozwijają nową technikę pedagogiczną. Te ruchy, a nie zdobyte akademickiej pedagogiki i psychologii rozwojowej, stanowią prawdziwą rewolucję pedagogiczną, jaka się dokonała w międzywojennym dwudziestolecie”. „Bezowocność większości wysiłków współczesnego wychowania młodzieży wiąże się z faktem, że obiektem wychowania czyni się niezorganizowaną społecznie masę młodzieży, masę, w której jest miejsce na psychologię tłumy, a nie ma miejsca na procesy społeczne, organizujące zbiorową odpowiedzialność moralną za wspólne wielkie dzieło”. (*Spoleczeństwo i Wychowanie*, str. 64 i 73).

Trudności te rozwiązano pomyślnie w ruchach młodzieży. Rola tych ruchów była zbyt żywa, ich wpływ na wiele jednostek zbyt atrakcyjny, aby spontanicznie nie odbywał się proces przenikania ich na teren tradycyjnych placówek wychowania: do szkoły i internatu. Zaczęli w tym kierunku próby już pierwsi przywódcy Wandervogel; wystarczy przypomnieć głośne poczynania „Wolnych Gmin Szkolnych”, Gustawa Wynekę, Pawła Geheeba i innych. Przykładem podobnych prób w Polsce mogą być szkoły młodzieży wiciowej (Szyce, Gać Przeworska itd.).

W tym łańcuchu prób eksperyment Makarenki zasługuje na specjalną uwagę.

Może być on uważany za wyjątkowo pełny i konsekwentny obraz przeniesienia do internatu ducha i metody wychowawczej ruchu młodzieży, przede wszystkim Komsomołu. Przede wszystkim, ale nie wyłącznie. Pomimo niechęci Komisariatu Oświaty umie Makarenko sięgnąć także do wzorów innych.

\*

Każdy ruch młodzieży jest w oczach tej młodzieży niczym innym, jak grupą młodych zmierzającą do przebudowy świata w konkretny, przez tę grupę proklamowany sposób. Dziewczęta i chłopcy nie włączają się do ruchu po to, aby być wychowanymi — pragną znaleźć się tam dlatego, aby współżyć

w swym gronie i aby realizować cele ruchu. Kierownicy ruchu młodzieży uświadamiają sobie oczywiście doniosłą wychowawczą funkcję ruchu, lecz zawsze myślą o tej funkcji jako o czymś wtórnym, pochodnym. Chodzi nade wszystko o „zburzenie zgangrenowanej, mieszczańskiej kultury” lub o „zbudowanie nowego, socjalistycznego społeczeństwa”, albo o coś podobnego; a że w trakcie poczynań realizujących te zadania odbywa się proces przetwarzania jednostek, ich światopoglądu i charakterów, jest to czymś dla przywódców młodzieży najnaturalniejszym; oczywiście, dla zbudowania nowego, lepszego świata potrzebni są nowi, lepsi ludzie, każdy ruch wytwarza nawet własny wzór-ideał takiego człowieka, ale uwartościwienie ludzi jest tylko następstwem uczestnictwa w walce o przebudowę! Wychowanie jako proces odrębny sam dla siebie (tak jak to jest w szkołach i internatach) nie istnieje i istnieć nie może w żadnym ruchu młodzieży.

W „Poemacie Pedagogicznym” cały proces wychowawczy jest niczym innym jak funkcją walki o przebudowę świata. Makarenko nie ma w sobie nic z tradycyjnego pedagoga, grupa młodzieży którą kieruje nie jest przedmiotem oddziaływań wychowawczych samych w sobie. Makarenko to przywódca, prowadzący młodych do walki. Do walki brutalnej w swym realizmie, walki najpierw o najprymitywniejsze warunki ludzkiego życia, o jedzenie, o znośny dach nad głową i równocześnie do walki ze złem środowiska: z bandyckimi napadami na drogach, z kradzieżą w lasach państwowych, z zatruwającymi ciała i dusze fabryczkami bimbru. Walka ta nie odbywa się za pomocą pogadanek — są to niebezpieczne wyprawy z bronią w rękę, jest to niszczenie aparatów do produkcji bimbru wśród otaczającej, wrogiej gromady poszkodowanych.

„Chłopcy mówią, że jutro będziecie bimber wylewać. Po co to? — spytała Makarenkę jedna z jego wychowawczyń. — Czy to praca pedagogiczna? Do czego to podobne?

— To jest właśnie praca pedagogiczna! Chodźcie jutro z nami.” (I, 78).

Gdy na kolonii brak paszy — Makarenko samowolnie ściąga podatki w słomie, gdy niezbędny jest siewnik — samowolnie wymienia skarbowego konia na konieczny dla dokonania zasiewów siewnik.

„Czystość moich poczynań pedagogicznych to sprawa drugorzędna, w porównaniu ze stojącym przede mną zadaniem” (I, 25).

„I nie tyle z kazań moralnych, nie tyle z gniewu, ile właśnie z tej ciekawej i prawdziwie czynnej walki wyrosły pierwsze kielki właściwej atmosfery kolektywu. Wieczorami prowadziliśmy spory, śmieliśmy się, fantazjowaliśmy na temat naszych wydarzeń, wyrastaliśmy w jedną bryłę, w to, co otrzymało nazwę Kolonii imienia Gorkiego” (I, 51).

Gdy elementarne potrzeby ciała są już zaspokojone — Makarenko wyznacza nowy etap walki: zorganizowanie na sąsiednich terenach wzorowego folwarku, wzorowego w sensie gospodarczym i wzorowego w sensie nowej, socjalistycznej społeczności. Z naprężonym zainteresowaniem czytelnik poddaje się urokowi tego poematu odbudowywanych i budowanych rękoma młodzieży domów

mieszkalnych, stajni, obór, cieplarni, wspaniałej chlewni, obrabianych przez samą młodzież pól, pól które z roku na rok dają nadzwyczajny przyrost plonów. „Umyślnie zarzucałem Kolonię wciąż nową i nową pracą i żądałem od całego społeczeństwa kolonijnego poprzedniej sprawności i dokładności pracy”. (I, 220).

„Obowiązuje was surowa dyscyplina — zwraca się Makarenko do Kolonistów. — Dyscyplina jest konieczna dlatego, że zadanie nasze jest trudne i że mamy bardzo wiele pracy. Nie wywiążymy się z zadania, jeśli nie będziemy karni”. (III, 146).

Nikną gdzieś w tej gromadzie tradycyjni wychowawcy, wychowawcy „w ogóle”; największy urok wywiera na młode społeczeństwo z folwarku — obok Makarenki — agronom Szere, człowiek o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Etatowi wychowawcy „pracowali w warsztatach, przy wyrębie drzewa, w polu, w ogrodzie, w czasie remontu. Inaczej w naszych warunkach było niemożliwe”. (I, 97).

Surowe są obyczaje i surowy sposób bycia w tym kolektywie walki i pracy. Delegatka Komisariatu Oświaty obserwująca pierwsze dni reorganizacji Kolonii, mówi z sarkastycznym uśmiechem do Makarenki:

- „Dla świni przygotowano miejsce, a dzieci — obejdą się.
- ...Widzicie, koloniści są tutaj gospodarzami, a świny są pod ich opieką.
- A wy z kim jesteście? — zapytała Bregiel, patrząc gdzieś w bok.
- Jeśli chcecie, jestem bliżej gospodarzy. (III, 148).”

„Prawdą i nieprawdą zorganizowaliśmy pracownię obróbki drzewa z dobrymi warsztatami, z heblarnią, piłami etc. Na Kolonii zaczęła się wkrótce prawdziwa wytwórczość. Zawieraliśmy umowy, otrzymywaliśmy a conto i doszliśmy do takiej bezczelności, że otworzyliśmy w banku rachunek bieżący. Robiliśmy ule dadanowskie. Robiliśmy meble, skrzynki i jeszcze coś niecoś. Założyliśmy również warsztat obróbki metali”. (III, 231).

„Plan finansowo-wytwórczy jest najlepszym wychowawcą” (III, 281).

Oczywiście, ani budowanie nowego gospodarstwa społecznego, ani odbywające się w związku z tym przekształcanie młodych włóczęgów-bezprizornych na młodzież z wrażliwym poczuciem obowiązku i honoru — nie idzie gładko. Napięcie uczuć sięga niekiedy do granic pasji, bowiem życie tego zespołu jest walką o najwyższe dla jego członków wartości.

„: nagle zapadł się przede mną grunt pedagogiczny. Otoczyła mnie pustka. Ciężkie liczydło, które leżało na stole poleciało nagle w głowę Osadcze go. Chybiłem i liczydło z hukiem walnęło w ścianę i upadło na podłogę. Nieprzytomny szukałem na stole czegoś ciężkiego, nagle chwyciłem krzesło i rzucałem się z nim na Osadcze go. Ten w panice szarpnął się w kierunku drzwi... Oprzytomniałem”. (I, 125).

„W jakimś ułamku sekundy nastąpiła katastrofa. W moich rękach znalazł się rewolwer.

— A, do diabła, z wami żyć!

Nie zdążyłem jednak podnieść rewolweru do skroni. Runął na mnie krzyczący, płaczący tłum chłopców". (I, 167).

Mijają miesiące i lata. Gdy wreszcie na skutek wytężonej, namiętej pracy folwark Trepke staje się rzeczywiście wzorową gospodarczo i społecznie jednostką, gdy zawitał na Kolonię dobrobyt i poczucie spełnionego zadania, Makarenko nagle decyduje się na zerwanie z tym wszystkim, na porzucenie wzorowo funkcjonującej placówki. Stawiając na kartę cały dotychczasowy dorobek wychowawczy Kolonii — Makarenko opuszcza wraz ze swą Kolonią folwark, poto, aby objąć olbrzymi, w straszliwym zaniedbaniu będący zakład poprawczy w Kuriażu. Czytelnik z przejęciem śledzi losy niedawno przecież regenerowanego zespołu Makarenki, gdy wchodzi on w trzystuosobową masę młodych huliganów i bandytów, obdartych, zawszonych, plugawych, gnieżdżących się w niemniej plugawych i zdewastowanych budynkach.

Jest to jedno z najbardziej kapitalnych miejsc „Poematu”, wprowadzających w istotę pedagogicznej postawy Makarenki. „Uświadomiłem sobie — pisze Makarenko — w czym zawiera się siła kolektywu kolonistów. Sedno leży w zastoju. **Nie wolno dopuścić do zastoju w życiu kolektywnym**”. Jeśli kiedykolwiek napięcie walki osłabnie, jeśli stabilizować się pocznie poczucie sytości i spokoju — rozpocznie się rozpad kolektywu, pojawi się widmo jego śmierci. „Prawem rozwojowym wolnego ludzkiego kolektywu jest pęd naprzód, **zahamowanie rozwoju jest równoważne ze śmiercią**”. Walka nie powinna kończyć się nigdy. To ona w pierwszym rzędzie cementuje kolektyw, utrzymuje go w napięciu życia, w woli życia, w postępie.

Podsumowujemy pierwszy, najbardziej podstawowy rys wychowania Makarenki, rys identyczny z tym, co wiemy o działaniach ruchów młodzieży: **pedagogika Makarenki jest pedagogiką walki**, walki realizującej budownictwo nowego, socjalistycznego świata; efekt wychowawczy jest funkcją tej walki, jest także realizacją wzoru bojownika ruchu. U Makarenki jest to stworzony przezeń wzór kolonisty-Gorkowca, tak jak u Baden Powella wzór Skauta, jak w Wiciach wzór Wiciarza. Wzór Gorkowca tym był specyficzny, że wiązał się integralnie z warsztatem pracy, z typem bojownika pracy, co decydowało o socjalistycznym charakterze tego ideału wychowawczego.

Przyjrzyjmy się z kolei temu elementowi techniki wychowawczej Makarenki, który możnaby nazwać metodą wychowania grupowego. „Problem zorganizowanej grupy społecznej — pisze J. Chałasiński („Społeczeństwo i Wychowanie”, 73) — stanowi centralne zagadnienie społecznej techniki wychowawczej”. Na miejscu psychologii tłumu przychodzą tu „procesy społeczne, organizujące zbiorową odpowiedzialność moralną”.

Makarenko twierdzi: „Sądzę, że oddziaływanie oddzielnej osobowości na oddzielną osobowość jest czynnością wychowawczą wąską i ograniczoną”. „Każde nasze działanie na osobowość winno być obowiązkowo równocześnie działaniem

na kolektywy; i na odwrót każde nasze zbliżenie do kolektywu będzie równocześnie wychowywaniem osobowości”.

Przy takim ujmowaniu wychowania grupowego — technika rozsądnego, korzystnego zorganizowania grupy odgrywa ogromną rolę.

Według Makarenki kolektyw jako całość (np. internat) jest niezastąpionym nosicielem wzoru ideowego. Tylko w pełnym, dużym kolektywie można wytworzyć temperaturę walki w imię realizacji wielkich celów. Ale jeśli idee kolektywu mają być istotnie realizowane — niezbędny jest aparat zdolny do praktycznego działania w tym kierunku. Zadanie takie może być wykonane tylko przez danie możliwości utworzenia się w łonie kolektywu ogólnego — „kolektywów pierwotnych”, to jest naturalnych, niewielkich grup dobierającej się samorzutnie młodzieży. Kolektyw szkoły, internatu itp., który się nie oprze na dobrze funkcjonujących „kolektywach pierwotnych” niczego konkretnego nie dokona. Bowiem tylko przy pomocy kolektywów pierwotnych można rozdzielić zadania kolektywu ogólnego na praktycznie wykonalne części oraz kontrolować ich wykonanie.

Rolę „kolektywów pierwotnych” na Kolonii Makarenki spełniały oddziały „normalne” i oddziały „zespolowe”. Pierwsze były jednostkami organizacyjnymi stałymi, drugie powoływane były doraźnie dla wykonywania doraźnych prac. „Na wiosnę 1923 przeprowadziliśmy zmiany w systemie oddziałów. Te zmiany właściwie mówiąc były najważniejszym osiągnięciem naszego kolektywu w ciągu 13 lat naszego istnienia. Dopiero one pozwoliły naszym oddziałom zlać się w prawdziwy, mocny, jednolity kolektyw”. (I, 242). A gdzie indziej: „Podstawowym ogniwem technologicznym był oczywiście oddział” (III, 197).

Na czele oddziałów stoją dowódcy. Rada Dowódców pod kierunkiem Makarenki jest centralnym ośrodkiem kierowniczym Kolonii we wszelkich dziedzinach kolonijnego życia, jest to aparat, który z czasem zastąpi całkowicie aparat wychowawców kolonijnych. Makarenko po pewnym czasie zrzeknie się uprawnień mianowania dowódców oddziałów na rzecz Rady Dowódców i tym sposobem następnymi dowódcy będą dokooptowywani przez już mianowanych. Istnieją coprawda walne zebrania Kolonii, rola ich jednak jako ciała kierowniczego jest w systemie Makarenki anemiczna.

10—15-osobowy oddział jest podstawową komórką pracy i kształtowania postępowania młodzieży. Współzawodnictwo między oddziałami jest elementarnym czynnikiem swoistej atmosfery wychowawczej, atmosfery napięcia, dzielności, pomysłowości, karność.

Oddziały Makarenki tym różnią się od typowych zespołów samorządnych młodzieży w społeczeństwach demokratyczno-liberalnych, że położono tu większy nacisk na jednoosobowe kierownictwo, że — posługując się terminologią Piaget’a — „respekt starszych” jest tu czymś ważniejszym niż „respekt wzajemny”. Organizacja ta stosunkowo najwięcej zbliżona jest do wzorów skautowych, z tym, że to co w skautingu stosuje się do młodzieży młodszej, Makarenko stosował także do młodzieży starszej.

Dla podejścia Makarenki do tych spraw charakterystyczne jest to, co opowiada on w „Poemacie” o powstaniu na Kolonii teatru amatorskiego. Najpierw próbowano organizować teatr na sposób „kółka” dramatycznego, które miało skupić osoby chętne, wyłonić ze siebie kierownictwo, opracować program itd. No — i nic z tego nie wyszło, pisze Makarenko. Natomiast gdy utworzono teatralny „oddział zespołowy” i na jego czele postawiono dowódcę, czyniąc go odpowiedzialnym przed Radą Dowódców za wynik pracy oddziału — wszystko zmieniło się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i teatr ruszył!

Praca grupowa, metoda wychowania grupowego jest typowym składnikiem ruchów młodzieży. Ruchy młodzieży z reguły opierają się na komórkach niewielkich, zdolnych do bezpośredniego, prostego zbierania się, działania i wzajemnej kontroli. W skautingu panuje teza: system zastępowy jest podstawą metody skautowej; w Komunistycznym Związku Młodzieży niewielkie „komórki” są najistotniejszymi elementami prac Komsomołu; ruch katolicki JOC opiera się na małych „ekipach” fabrycznych, biurowych, warsztatowych.

\*

Wreszcie — jeszcze jeden składnik socjotechniki wychowawczej ruchów młodzieży: doniosła rola form, obrzędów, symboliki, tradycji, jednym słowem całej tej bogatej aparatury, której przeznaczeniem — oddziaływanie na uczuciowe cementowanie grupy w zwarty organizm. Ponieważ grupa jest nosicielem i realizatorem ideału, ponieważ dla realizacji tego ideału sprawa napięcia uczuciowego wokół najwyższych wartości grupy jest sprawą specjalnej wagi, decydującą o tym, czy członkowie grupy staną się rzeczywistymi bojownikami grupy — ruchy młodzieży przywiązują do aparatury kształtującej „ducha grupy” wielką uwagę. Nie ma ruchu młodzieży bez bogatej obrzędowości, symboliki, tradycyjnych form masowego przeżywania wzajemnych kontaktów. Będą to mundury, przemarsze, wielkie wiece, pieśni, ogniska, specjalne formy powitań itd. Formy wyróżniania się jednej grupy od innych cechują nie tylko ruchy młodzieży, znane są i praktykowane przez wszelkie grupy społeczne bez różnicy wieku — ale tylko w ruchach młodzieży są one przeżywane w całej dynamice uczuć i tylko tam stanowią naprawdę potężny motor działania. W świecie społeczeństwa dojrzałego te formy oddziaływań najsilniej manifestują się w wojsku i w kościele.

Tradycja form, obrzędów i symboliki w pedagogice Makarenki była oparta na stylu wojskowym. Jest to słynna „wojenizacja”, która tyle kłopotów przyczyniła Makarence, kłopotów zrozumiałych jeśli się uwzględni, że „styl wojskowy”, tak charakterystyczny dla niektórych ruchów europejskich młodzieży — nie przejawiał się w Komsomole.

„Wiedziony instynktem pedagogicznym — pisze Makarenko — zabrałem się gorączkowo do przysposobienia wojskowego... Chłopcom wszystko to podobało się bardzo i wkrótce byliśmy w posiadaniu prawdziwych karabinów... W czasie zajęć byłem wymagający i nieprzekupny jak prawdziwy dowódca; chłopcy odnosili się do tego z prawdziwym uznaniem. W ten sposób zaczęła się nasza



zabawa w wojsko, zabawa, która stała się następnie jednym z zasadniczych leitmotywów całej naszej muzyki". (I, 221).

„Wprowadzono na Kolonii zasadę: na wszelkie polecenie odpowiadać „rozkaz!”, na znak potwierdzenia i zgody, podkreślając tę piękną odpowiedź pionierskim salutowaniem. W tym również czasie zaprowadzono na kolonii trąbki” (I, 222).

„Szli po sześciu w szeregach: na przedzie czterech trębaczy i ośmiu dobożów, za nimi ja i dyżurny dowódca, Taraniec, a za nim poczet sztandarowy ze sztandarem w pokrowcu; od jego błyszczącego wierzchołka zwieszały się i chwiały nad głową Łapocia złote chwasty. Za Łapociem szła olśniewając świeżością białych koszulek i młodym rytmem gołych nóg kolumna kolonistów”. (III, 141).

Owym formom wojskowym przypisywał Makarenko w pierwszym rzędzie ten styl życia Kolonii, który był jego dumą wychowawczą: styl dzielności, sprężystości, wierności dyscypliny, pogody. Określał to wyrazem zapożyczonym z muzyki: „mażor”.

\*

Sądzić wolno, że udowodniliśmy, iż pedagogika Makarenki polega na zastosowaniu w wychowaniu internatowym i szkolnym pedagogiki ruchów młodzieży.

A jeśli tak, to teza ta pociąga za sobą dwie doniosłe konsekwencje:

1. Pedagogika typu Makarenki może istnieć tylko wówczas, jeśli wychowawca stanie się przywódcą swej młodzieży w walce o ideały dla których — w opinii wychowawcy i młodzieży — warto żyć i warto umierać. Jasnym jest, że przeniesienie pełnego modelu ruchu młodzieżowego na teren zakładu wychowawczego może być tylko wypadkiem bardzo rzadkim, albowiem pierwszy i podstawowy rys pedagogiki ruchu młodzieży: **napięcie walki o nowy, lepszy świat** może powstać w zasadzie tylko w grupie **ochotniczej, w nurcie wielkich przemian** kulturalnych, społecznych, politycznych, **pod kierunkiem nieprzeciętnych przywódców**. Szkoła i internat, ze z góry narzuconym składem młodzieży, ze sztywnymi programami itp. nie odpowiadają tym warunkom. Fenomen Makarenki nie ma szans do upowszechnienia się, nawet w swej ojczyźnie.

2. Natomiast dwa inne elementy pedagogiki ruchów młodzieży, omówione na tym miejscu: a) technika wychowania grupowego i b) poczynania organizujące tradycję wychowawczą i utrwalające wzór wychowawcy — te elementy mogą i powinny być jak najszerszej spożytkowane przez wszelkie zakłady wychowawcze.

I jeśli się dziś mówi, używając terminologii K. Mannheima, o konieczności spożytkowania socjotechniki wychowawczej ruchów młodzieży w wychowaniu szkolnym i internatowym, to w pojęciu socjotechniki może się mieścić tylko technika organizowania wychowania społecznego, a więc przede wszystkim technika organizowania grupy wychowawczej i technika organizowania dynamiki tradycji wychowawczej.

Aleksander Kamiński (Łódź)